

Pod palcami wyczuwam drgania podskórne. Gdzieś tam w środku pulsuje krew. Domacuję jeszcze szyi i przyległych części ciała. Puls dnia działa. Ręka pięciopalczastego człowieka wygląda ot tak sobie, czyli zwyczajnie.

Najgrubszego Palica zanurzam w specjalnym słodkim eliksirze i wystawiam na widok publiczny, najwyżej jak tylko mogę.

Życzliwy jestem. A co! Niech pożywią się wszelakie stworzenia, robactwo świata, owady wszystkich kontynentów. Palczaste też.

Od strony płaskowyżów i od strony szerokiego kwadratowego rynku, ze wszystkich stron i kierunków. Zaczęły zlatywać się różnej maści i wielkości owady, małe ptaszęta i te większe również.

Poczułem w pewnej chwili zmęczenie trzymając Grubego Palica do góry.

A na nim pijane z radości stworzonka, siorbiące eliksir życia.

Jakże przyjemne uczucie.

Gdzieś na śnieżnych łądach (jeszcze są) gdzie słońce rzadko gości. A wokół same zimne wody. Tam właśnie w nieustannym ruchu pływają bloki lodowe. Trudne do określenia swojego położenia. Impo-
nujące konstrukcje. Słońce, wiatr, temperatura itp. Utworzyły najprzeróżniejsze figury z życia docze-
snego.

Pływa tam właśnie Wielki Palic. Tak, Tak!

Nie ma się z czego śmiać.

Od północnej strony jest wypolerowany jak nikt, w najwyższej klasie dokładności.

Od strony paznokcia, trochę mniej, bo słońce sprawia na nim pewną maź.

Od tej pory Wielki Palic jest wyzwaniem dla wielu śmiałków, aby go zdobyć.

Warunkiem jest taki:

Nie wolno wiercić otworów w żywej tkance lodowej.

Nie wolno stosować przystawek zassawek.

Tylko tak zwyczajnie.

Jak na słup naoliwiony w wesołym miasteczku, po wino, marki wino.

Ktoś kiedyś nawet próbował wysłać drona na Wielkiego Palica i spuścić sztucznego wielkiego , czer-
wonego owada. Lecz on, ten owad ześlizgnął się po jego śliskim wypolerowanym zboczu, wprost rozwar-
ty pysk wielkiej ryby.

Lita lodowa ściana w postaci Wielkiego Palucha czeka na zdobywcę i śmiałka.

W kawiarnianym sanktuarium kultury gdzie omawiane są żywotne sprawy bytu człowieka i
najprzeróżniejsze dysputy do świtu. Och!

USŁYSZAŁEM. (polem widzenia)

-Wyjmij łyżeczkę ze szklanki, bo sobie oko wydziubiesz.

" Koniec i bomba, a kto czytał ten trąba "

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Pulsar, dodano 09.03.2020 09:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.